Cena pojedynczego numeru 20 groszy.
Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

1938 Nowy Sącz Rok X

Nr. 31

niedziela 31-go lipca

GŁOS PODHALA

PISMO REDAGUJE KOMITET

Własne oddziały redakcyjne na całem Podhalu.

Redaktor naczelny przyjmuje codziennie od godz. 4—5 po południu.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie wraz z dostarczeniem do domu 80 gr. Zamiejscowa miesięcznie 1 zł. Wpłacać na konto czekowe Administracji.

Godziny urzędowe Redakcji: od 10—11 przedpoł. i od 4—6 popoł.

Konto czekowe P. K. O. 400-090.
Adres: Rynek 7. Tel. Nr. 75

Tygodnik powiatów: gorlickiego, jasielskiego, krośnieńskiego, limanowskiego, nowosądeckiego, nowotarskiego i żywieckiego

Twardym krokiem maszeruje Polska w twórczym pochodzie wielkich narodów

Dumne spojrzenie z lotu ptaka

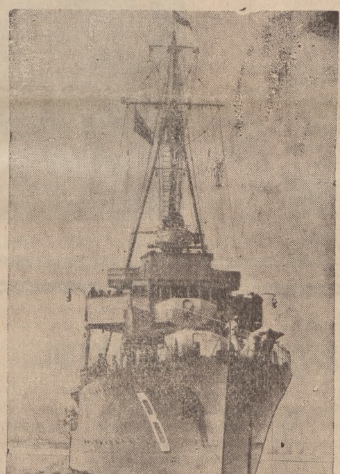
W okresie wzmożonego rozmachu pracy ludzkiej w dobie międzynarodowego wyścigu gospodarczego, wypadłoby się przez chwilę przynajmniej zastanowić nad tym, czy Polska w tej zaciętej rywalizacji dotrzymuje kroku innym narodom, czy nie pozostaje za nimi w tyle.

Spójrzmy na Polskę z loku ptaka, z takiej wysokości, z której widać jedynie rzeczy istotne, osiągnięcia niewątpliwe, wyniki przekonywujące.

GDYNIA. Wspaniały klejnot twórczej woli Port i miasto, rosnące z godziny na godzinę. W zatokach Pomorza powstają przystanie i porty. Imponującym wykrzyknikiem jest tu nowy port Rzplitej — WŁADYSŁAWOWO Szybujemy dalej, na południe. Z nad Wdy pod Gródkiem dolatuje nas warkot turbin wielkiej elektrowni. I znów dalej na południe. Coraz gęstsza sieć dróg biegnie ku Warszawie. Stolica. Szachownica ulic i zabudowań, rozprzestrzeniających się we wszystkich kierunkach przypomina przepowiednię Lessepsa o Warszawie — największym mieście świata. Z prawa zasnuta dymem tysięcznych kominów — ŁÓDŹ. Niczym wielki wulkan, wyrzucający zamiast lawy, rozchodzące się na cały świat wyroby włókiennicze Polski Manchester

Nagle dostrzegamy, że mazowiecka równina, jakby zyskała nieistniejącą do niedawna klamrę od południa To nowy polskie tężyzny i zaradności sprawdzian. Centralny Okręg Przemysłowy. Odmienia on w widłach Wisły i Sanu życie polskiej, dynamizuje, wprzęga w gospodarczy rozpęd.

Potężny pomost C. O. P. łączy środkową część Polski z zagłębiami: dąbrowskim, krakowskim, chrzanowskim i największym śląskim. Tu tysiące górników w podziemiach kopalń



wydzierają z wewnątrz ziemi polskiej jej skarby mineralne Na powierzchni jeno huty dymią, a niekończące się sznury pociągów rozwożą po całym kraju i ku granicom węgiel i sól Zapory Porąbki i Rożnowa ujarzmią bogactwo białego węgla przetwarzając go w elektryczność

Na południu ciągnie się polskie Zagłębie Naftowe; kraina olejów mineralnych i gazów ziemnych Wachlarzem wzdłuż całej południowej części kraju rozsiadły się liczne uzdrowiska, które ściągają kuracjuszy z najdalszych krajów.

Z kolei lecimy nad pasem odgradzającym Europę od ponurej krainy Z. S. R. R., mkniemy nad lasami Wołynia, Polesia ku Wileńszczyźnie Na wileńskich rozłogach rozpostrze się pod nami królestwo lnu, spięte od północy girlandą pięknych jezior.

Zbliżamy się znów ku brzegom Bałtyku. — Jak Polska długa i szeroka wszędzie wre praca zmieniająca oblicze polskich miast i wsi Idziemy więc naprzód własnymi siłami i twardą wolą dźwiga się Polska, zabudowuje, zagospodarowuje, rozwija na każdym polu: w przemyśle i handlu, rolnictwie i w kulturze.

Wystarczy tylko popatrzeć uważnie, aby stwierdzić, że tak jest istotnie.

WSZYSTKIE ORGANIZACJE i STOWARZYSZENIA w N. Sączu, prosimy o łaskawe nadsyłanie krótkich artykułów do numeru „Zjazdu Górskiego" (60—80 wierszy druku) dotyczących ich działalności.

REDAKCJA

Zamek Królewski w nowej szacie

(Klem.) Dziwnie obojętnie, bez zrozumienia i bez zainteresowania przechodzi niestety nasz Nowy Sącz obok najbardziej ciekawych, poprostu historycznie pamiętnych i wysoce kulturalnych wydarzeń! Gdyby się to działo w Krakowie, czy innym mieście interesowałby się tym nie tylko ogół obywateli, ale gazety byłyby pełne sprawozdań, artykułów, polemik i tp. a przede wszystkim ludzie odpowiedzialni staraliby się informować jak najdokładniej prasę i podnieść publicznie dany wysiłek! U nas dzieje się rzecz pamiętna, rzecz kulturalnie pierwszorzędna a nikt o tym ani nie wspomni, jakby ten wysiłek był tylko „odrabianiem kawałka“ — ze względu na „Zjazd Górski“.

Oto po stukilkudziesięciu latach, po barbarzyńskim zatynkowaniu naszego Zamku Królewskiego przez Austriaków i po kompletnym zeszpeceniu tegoż, odkrywa się obecnie Zamek, wydobywając z pod grubej powłoki tynku i wapna pierwotną kamienną, brusową budowę. Po długim szeregu lat, w którym zamek nasz był właściwie starą, nieinteresującą zewnętrznie ruderą, występuje obecnie na zewnątrz jego niezaprzeczone piękno, piękno naturalne, historyczne, nie oparte na żadnych podstawach renowacji, ale na oryginalnym podłożu, pamiętających długie wieki fundamentów i murów.

Kieruje pracami inż. Zenon Remi, któremu należą się najpochlebniejsze słowa, za jego kulturalny i techniczny trud; bowiem jest to praca delikatna, wymagająca wyczucia i nieomal artystycznej ręki. Dopomagają mu rzeczywiście uzdolnieni robotnicy. Stąd inż. Remi, z każdym uderzeniem młota, wpisuje się do złotej, historycznej księgi miasta N. Sącza — dokonując dzieła, na które czekaliśmy bardzo długo! Dzieło to świadczyć będzie również o kulturze i chwalebnym zrozumieniu naszej Rady Miasta i Magistratu z prezydentem Mgrem Stanisławem Nowakowskim na czele, o którym powie kiedyś jutro, że „za prezydentury tej, dokonano wysoce wartościowej i pamiętnej inwestycji odkrycia dawnego Zamku Królewskiego!“

Tylko jeszcze jedno! Oto na dokończenie prac brak funduszów. Lewe skrzydło zamku ma zostać w starej, zrujnowanej szacie! Na miły Pan Bóg! Czyby nie dało się skądś, cudem choćby, wytrzasnąć potrzebnych kapitałów. Bo powiedzmy sobie otwarcie, jeśli dzisiaj, przyciśnięci poniekąd koniecznością godnego wystąpienia na „Zjeździe Górskim“, nie dokonamy tego — będziemy na dokończenie tych prac czekać długo!

Nie możemy o to mieć pretensji do miasta, bo to łoży przecież bardzo wiele na ten cel! Pamiętamy, że i p. prezydent miasta ofiarował na zamek swe miesięczne pensje. Czy nie ma jednak w N. Sączu bogatych obywateli, którzy dziś jeszcze, momentalnie mogliby „sypnąć“ po paręset złotych, aby dokonać dzieła? Są... są.. i mają pieniądze! Tylko...

A jednak — może? Może przecież ktoś? I z tych, którzy żyjąc na naszym terenie, dorobili się majątków, i z tych, którzy winni wdzięczność właśnie Kazimierzowi Wielkiemu, budowniczemu zamku za opiekę, a dzisiejszemu Państwu za obronę i z tych, co po rozbiorach i konfiskacie dóbr kościelnych nabywali je za grosze!

Obywatele N. Sącza! Na dokończenie prac potrzeba niedużych kwot! Czy nie znajdą się zasobni ofiarodawcy, ale natychmiast? Pomnijcie, że renowatorzy zamku Lubomirscy przeszli do historii!!!

Odsłonięcie pomnika kaprala KOP-u ś. p. Stanisława Serafina



Onegdaj p. premier Składkowski dokonał w Dzikowcu odsłonięcia pomnika kaprala K. O. P. ś p. Stanisława Serafina, poległego na granicy litewskiej.

Miesz.

O cym sie ta gwarzy wiecorkami...

C. d.

Na cym jo ta skończułem — Aha! dyć na płotach. Wróce se jesce do tego Hamburga. Oprócz nos Polaków beło inksyk narodów co niemiara. Syćka postrojone po swoimu. Nijak sie ś-nimi niy mozno beło zgodać, ale sie jakosi poredziło i na to. Pokazywały tyz swoyi tańcowanie, ino sie nom nie barz zdajało. Pokazały i my i sie widzi, ze nie zgorzy beło, bo okrutecnie nom klaskały i pstrykały z japaratów. Dobre tam beło, chocia nie długo tygo. Jesce se my dobre nie spoceni, a tu juz wołajom do radyja w Szońcu. Uzmyślały se ta rózne prefesury i inkse panowie- co musi Szońc w radyju.

Przyjechały my na tom niedziele cyrwcowom do miasta, bo napisały na afisiak, ze bedom do radyja tyz pokazywać i te, co beły w Hamburgu.

Z rana wiycie jesce ta jesce. Jedyn taki wyloz se na som ratuś udawać chłopa i rozpowiadoł, ze widzi z tam tela sady w Łącku i jesce inkse róznosci. Ocy mioł dopiero, he? Gadały tyz o śliwowice. Juz ta mo ta zydosko śliwowica reklame na całom Polske, a i my przy nij niezgorsom. Pole śpiywały dzieci barz piyknie. Niedługo tygo beło, bo jak ino zacyno piorunować, a dyscem sikać, tak syćka sie porozlatuwały, ka gdzie kto zdołał. Popołedniu zrobiła sie pogoda i syscy prały na zamek na dalse pokazuwanie. Pieknie tyz tam beło! Muzyki grały same naskie nuty. Śpiywały tyz po szandecku. Pole z Łącka chodoki i dziopiny tyz barz pieknie śpiywały i tańcyły ino — hamburski grupy — nie pokazuwały, bo se wiycie na nic o niyj zabacuły. Za to sprowadziuły krakowiaków ze Siedlec i kozały im odegrać ocepiny. Wiycie to beło najpiykniejse. Chłopy sie poodziwoły w bielućkie hadery, w corne portki, łepy nakryły cyrwonymi copkami. Pannom młodom ubrały tyz na biało z welunem.

Tak wiycie to cudacnie urzondziły, ze jesce dzisiok kuzdygo jaze siepie od śmiychu. A beł ci taki jedyn, co sie niy móg śmioć, ino becoł rzewnymi łzami, ze tak chłopów na waryjoków przeonacuły. Śpiwała tyz taka jedno paniusia.

Cieniućko tyz śpiywała, jaz my sie cudowały skąd sie z taki grubiućki panusi tyla cieniuśki pisk biere. Juz jij ta za to klaskały i kwiatków pieknyk nadawały i jesce dwiesta złotyk do gorzści. Niejedyn zeniaty se i podumoł, zeby jego baba potrafiła tak piskać, toby wnetki majontek zrobieł i sam by nie musioł onygo śpiywania słuchać, a dutki by sły. Wsyćko bełoby sie oznieslo po Polsce, ino wiycie któryś ta piorun kajsi dziesi popsuł linijom i nifto nie słysoł, co się u nos w Szońcu we tie niedziele na zamku wyrabiało, a skoda?

Tero znowu momy uwijackie i o niyj ugwarujemy se wiecorkami, A jezd wiycie o cym gwazyć. Idom dnie górskie.

Marszałek Józef Piłsudski i Królowa Maria Rumuńska podczas wizyty Naczelnika Państwa w Sinaia w 1923 r.



Związek Ziem Górskich (Warszawa)

Rumuni na „Zjeździe Górskim"

Organizowane przez Związek Ziem Górskich od szeregu lat imprezy, pod nazwą „Tydzień Gór" i „Zjazd Górski" mają między innymi na celu odrodzenie kultury ludowej polskich górali, która pod wpływem nowych prądów i mody uległa zanikowi. W roku bieżącym, w czasie Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu, zorganizowane zostaną piękne widowiska regionalne z udziałem zespołów górali śląskich, żywieckich, podhalańskich, spiskich, sądeckich, łemków, bojków i huculów.

Między innymi wystąpi grupa mieszczan żywieckich w bogatych strojach kobiecych i męskich, z pięknym obrzędem „Błogosławieństwo przed ślubem", huculi z Mikuliczyna pokażą obrzęd „Kolędnicy" oraz odegrają na frełach „Echa Połonin". Łemkowie od Krynicy odtworzą dożynki zaś górale sądeccy dadzą wesoły obrazek „Turonia". Ponadto odegrane zostanie wesele sądeckie i sobótki. Nad wszystkimi tymi występami górują „Figle jurgowskie", które pokażą górale spiscy.

W ramach tegorocznego Zjazdu Górskiego w Nowym Sączu wystąpi grupa górali polskich z Rumunii z pokazem starodawnych zwyczajów ludowych. Górale ci pochodzą z Śląska Cieszyńskiego i rzuceni przez los, w odległe zakątki Bukowiny rumuńskiej zachowali całkowicie piękny strój ludowy oraz zwyczaje swych przodków.

Nadto mają wystąpić w Nowym Sączu górale rumuńscy z okolic Czerniowiec.

Na Zjazd Górski w Nowym Sączu zostały przyznane zniżki kolejowe w wysokości 66 proc. taryfy normalnej, na podstawie kart uczestnictwa Ligi Popierania Turystyki, które nabywać można w Biurach podróży „Orbis", Francopolu i Wagons-Lits|Cook.



Zjadom sie do nas górole z cały Polski, a najwiencyl z Karpatów i Tater. Pyto sie mi somsiod, po co sie do nos majom zjizdzać. Pedom mu tedy, ze skroś tygo, zeby se syćka górole ukwalowały jakie mo być u nos w górach gazdowanie i tyz na to coby uwidziały nasom szondeckom gospodarka i jeżce inkse rózności. Bedom tyz kfoluły sie swoimi tańcami i cejniyjakimi obzondkami. A my? Pytajom syćka. My tyz i to najwiencyl, bo uwoźcie se ino; pokozemy im turonia, rzeke, wesele i sobótki. Bedom i nagrody dawały za piekne stroje, za tańcowanie, za granie... A za urode tyz? pyto sie ftórasi dziopa. A tyz... Hej. jak sie o tym oznioslo, ze i za urode, zarusinicki nakupiuły se jakisik smolców pachnoncyk, przezleradek, grzebycków.. W kuzdyj chałpie juz wierciało w nosie od tyk zapachów nicym od starygo sadła.

Przyjezdzały tyz rózne panoski. Jedym wiycie taki carnawy z backami kie anstryjacki firer dopytuje sie ino cienglem, co fto majstruje we wsi, co fto mo i nimo i zbiyro to syćko na niby jakomsi wystawe. Zaś jisce inksy zmowio bydlontka, owce, konie. Za konie to majom dawać i dutki. Mo ino zgryz, bo sie wele Piwniczne pryscyca pokozała i cóz wtej bedzie? Z tom pryscycom to tyz do nicego. Puściuły jace do nos Miemce ponoć ze zazdrości, ze momy duzo cejnijaki hudoby, a oni jacy... Sukajom na niom lików, ino niy mogom najść.

Takusieńko sie ma jak i z leformom rolnom. Jedne uwazujom, ze leforma choro i ino takie liki jo.. uzdrowiom, inkse znowuj przepisujom zaś co innygo, a chłopy sie ino cudujom kielo to tych doktorów i kielo to casu ś-niom sie zabawiajom.

Gadojom tyz ze mo przyjechać do powiatu jakisi pon Ozon robić porzondek z połetykom. Jedne sie ciesom z tygo, a inkse zaś markocom sie. bo nie wiedzom, cy tyn pon Ozon nie bedzie sie kcioł u nos na posła kierować, a im to pachnie. I słusznie. Nima to dzisiok jak być posłem. Siedzys se bezmała cały rok i dutki se licys. Zawołajom cie do Warsiawy, powiys tak i wyrtos sie do chołpy. A uwazo cie kuzdy, a podchlibio, a ty se nic, ino prec dutki 'składos. A Dunajec tymcasem jak se wyliwoł, tak se i wyliwo. Toze samiućko robiom rózne potocki. Drogi som ino do chodzynio, bo jeździć nimos cym, bo sie juz dawno wóz na nik połomoł. We skołak ponieftóryk jako bez tyn przykład we Wielgik Głowak od września bedom sie ucuły cielenta, bo to dziecek nie bedzie miysca. Barz tamok prześcipne som ludzie. Swoik piynionsków nie rusom, a cekajom na manne z Warsiawy. Ino se zabacuły o jednym: «ze godoł dziod do obrazu, a obroz do niygo ani razu». Co mondre, to mondre!

Momy tero w Szońcu jaz dwie swoje gazytki; «Głos Podhalo» i «Prawde Podhalo», a szondecki ani jedny. Ciekawy jo na jak długo tyj drugi prowdy starcy, bo «Głos Podhalo» juz tylo roków krzycy i głosu mu ni braknie i jesce nie zasipnon ani razicek. Musi jucha kajsi miodu dobiyrać, hej!

C. d. n.

Legendy Ziemi Gorlickiej

Z numerem niniejszym rozpoczynamy druk oryginalnych legend z ziemi gorlickiej — pióra Mgra Witolda Fuska z Biecza.

Podanie o Sypce!

Przed około laty 250 żyła w Męcinie, za Gorlicami biedna wdowa z dwojgiem dzieci — chłopcem i dziewczynką. Chłopak zwał się Osip. Zdrobniale wołano nań Sypko. Męcina wtedy zbudowana była „na łęgu“ a nie tu, gdzie obecnie stoi. Przeniesiono wieś dopiero po wypadkach przez Sypka spowodowanych; wdowę ową miejscowy pop posądził o kradzież zwoju płótna i za to ją tak sam pop, jak i ludzie ze wsi bardzo prześladowali. Matka skarżyła się na to przed dziećmi i zaklinała Sypkę, żeby się za nią pomścił na popie i wsi gdy dorośnie. Sypko im się odgrażał ludzie się jego pomsty bali i usiłowali go zabić. Wdowa przeto przebierała syna w kiecki jego siostry — a ją ubierała po męsku. Przez pomyłkę ludzie więc zabili dziewczynę, a Sypko ocalał. Tem bardziej jednak zaciął się w swojej zemście.

Gdy matka umarła opiekunowie, pop i gromada oddali Sypkę do grubego gazdy. Zły to był człowiek i nad chłopcem się znęcał, głodził i pracą przeciążał. W zimie chłopczyna daleko musiał chodzić po wodę do źródła. Często po drodze zmarznięty popłakiwał na swoją dolę. Pewnego razu płacząc przyszedł do źródła i zastał tam starego i siwego dziadka. Ten spytał się go o przyczynę płaczu, a po otrzymaniu od chłopca wyjaśnienia zachęcał go do pomsty mówiąc: „Takiś silny — że sam o tym nie wiesz“. A gdy chłopak dziwił się gadaniom dziada — ten powiada: „Napij się wody wprost ze źródła i chwyć się tego buczka!“

Buk ani drgnął. Za drugim napiciem się poleciały gałęzie a za trzecim razem, gdy się wody napił buczka wyrwał lekko z ziemi. Powiedział mu jeszcze dziad, że pod strzechą szopy u jego chlebodawcy znajduje się cudowna szabla, którą gdy zawinie w powietrzu — wszyscy wrogowie padną. Na ostatku owinął mu szmatą głowę i zakazał tę szmatę kiedykolwiek zdejmować. Chłopak podziękowawszy dziadowi wrócił do domu i rozprawił się ze swym gazdą. Następnie siadł na konia a że właśnie ludzie szli na rezurekcję i w cerkwi dzwoniono pojechał na nabożeństwo. Wjechał konno do cerkwi, szablą się zamachnął i zaraz ludzie i pop pomarli a zbezczeszczona cerkiew zapadła się w ziemię. Sypko zaś zabrał carskie wrota na plecy, siadł na koń i pojechał do lasu.

Od tego czasu w miejscu tym, gdzie cerkiew się zapadła, zawsze na Rezurekcję dzwony słychać. Do czasu wielkiej wojny miejsce to było opuszczone, zarośnięte i nawet tam nie pasano bydła. Po bitwie pod Gorlicami drzewa i krzaki wycięto, miejsce zrównano i na wojenny cmentarz zamieniono.

Sypko pomściwszy się na popie i mieszkańcach wsi wykonał testament matki. Uszedł następnie w lasy i rozbijał na drodze prowadzącej przez Kornuty, Barwinek, i Ferbal do Biecza. Zebrał duże skarby, mimo iż wiele między biednych, pamiętny ubóstwa swej matki, rozdawał. Składał je w grocie skalnej położonej w tak zwanym Skalnym lesie na granicy Bartnego i Przegoniny. Wejście do niej zakryte było kamieniem, który oparty był na drągach. Gdy Sypko wchodził do środka, wtedy drągi podrywał i kamień sam zapadał się we wgłębienie tak, że żadnego otworu znać nie było. Kamień zaś był tak duży, że jeno Sypko mógł go podnieść. Dzisiaj wejście to można oglądać i ów kamień, też chociaż obecnie już tak szczelnie nie przystaje, a i owe drągi zniknęły. Miał Sypko jeszcze i drugi schowek na tak zwanej dzisiaj »Sypkowej Młace«, na terenie lasów Folusza, należących dzisiaj do Klasztoru Norbertanek ze Zwierzyńca pod Krakowem. Lasy te obecnie nawet, to karpacka puszcza o olbrzymich jodłach i bukach, na których gnieżdżą się czarne bociany. Stary Dutkiewicz z Bodaków, który dawniej jeszcze przed Wielką wojną pod panem leśniczym Kaszubą w lasach tych był gajowym odpowiada, że wielokrotnie chcąc się przekonać o głębokości tego bagna dużą jodłę ucinano i nią w błocie starano się dna dostać, jednak nadaremnie. Dzisiaj tam jest łąka, a studnia czyli wejście do Sypkowej piwnicy znikło. Pozostała jeno nazwa „Sypkowa Młaka“ (C. d. n.)

„Zjazd Górski“ w Nowym Sączu
Zawody kajakowe

na trasie St. Sącz — N. Sącz — 14 go sierpnia br. Wszyscy kajakowcy na start!





Obrazek z Żegiestowa Zdroju

Konkurs Kas Oszczędności

Po porozumieniu się z szeregiem Kas Oszczędności i Banków Spółdzielczych ogłaszamy niniejszym

konkurs na najlepsze hasło oszczędnościowe

które w sposób zwięzły i oryginalny może służyć idei oszczędności.

W konkursie może brać udział każdy Prenumerator i Czytelnik »Głosu Podhala«, który wytnie, obok umieszczony kupon, potwierdzi go w Dyrekcji Kasy, iż jest posiadaczem choćby małej kwoty wkładkowej i przyśle tenże wraz z pomysłem hasła na ręce naszej Redakcji.

NAGRODY PIENIĘŻNE ofiarowały dotąd:

Komunalna Kasa Oszczędności m. Nowego Sącza: 100 zł

Komunalna Kasa Oszcz. Powiatu Nowosądeckiego w Grybowie 30 zł,

z tym, iż pieniądze te zostaną rozdzielone tylko między składkowiczów danych Kas.

Bliższe szczegóły oraz dalszy wykaz Kas Oszczędności, które ofiarowały nagrody w następnym numerze.

Redakcja „GŁOSU PODHALA“

KUPON.

Konkurs Kas Oszczędności

Podpisana Dyrekcja stwierdza, iż JWP. ....

posiada wkładkę oszczędnościową w tut. Kasie.

Dyrekcja:

....

Miejsce na hasło:

....

Spadek cen zboża nie oznacza bynajmniej taniości chleba!

Przeżyliśmy kilka lat, w których chłop wyzbywał cię tego, co zwiózł z uprawnych pól, za bezcen, poniżej kosztów własnych, bez jakiegokolwiek zysku, z widoczną stratą.

I właśnie w tych latach, kiedy zboże i drób i nabiał i jarzyny były tak tanie — świat pracowniczy w mieście: robotnik w fabryce, czeladnik w rzemiośle, sklepikarz, handlowiec cierpiał niedostatek... Bezrobocie osiągało wtedy szczytowe cyfry; mnóstwo fabryk i warsztatów było zamkniętych; pracowano w licznych wytwórniach tylko przez dwa, trzy dni w tygodniu; wewnętrzne obroty handlowe zmalały katastrofalnie...

Paradoksalna zaprawdę była to sytuacja! Taniutka mąka, mięso, masło, jarzyna — a mimo to bieda w dzielnicach miast, zamieszkałych przez świat pracy, przygnębienie i smutek w osiedlach robotniczych...

Znikł bowiem wtedy chłop jako konsument wyrobów przemysłu i rzemiosła, jako klient handlu. Zapodziało się gdzieś 21 milionów odbiorców... Chłop nie miał pieniędzy... Sprawdziło się stare niemieckie przysłowie: „Hat der Bauer Geld, hat's die ganze Welt". Gdy chłop ma pieniądze, ma je wtedy i cały świat... Chłop nie miał pieniędzy, więc nie mieli go i inni: ani fabrykant ani robotnik, ani kupiec ani rzemieślnik..

Jakże inaczej wyglądała sytuacja, gdy wreszcie na wsi poczęły się u nas kształtować na opłacalnym dla chłopa poziomie ceny płodów rolnych i hodowlanych! Obliczono, że dochód rolnictwa powiększył się w ostatnich latach — w porównaniu z poziomem „kryzysowym" — o 700 milionów złotych. Natychmiast odbiło się to na całej sytuacji gospodarczej państwa i społeczeństwa. Te setki milionów nie zostały przecież przez warstwę rolniczą pochowane w skrzyniach. Poczęły krążyć, przenikać wszerz i w dal. Chłop nabywał coraz więcej produktów przemysłu, nabywał narzędzia rolnicze, nabywał skóry i naftę, przyodziewek i żelazo. 21 milionów ludzi wróciło do roli konsumenta.

I dlatego obecnie kwestia, czy zdołamy rolnika utrzymać w tej roli, czy zapewnimy jego produktom rolnym i hodowlanym taki poziom cen, aby chłop mógł nadal nabywać to, co miasto produkuje — tak ważną rolę odgrywa, tak intensywnie zaprzątuje umysły tych, którzy dbają o całokształt gospodarki narodowej i pragną ją uchronić przed możliwościami wstrząsów.

Bo złudą jest, jakoby przy spadku cen produktów rolnych „zarabiał" ich miejski konsument. Takby w teorii się wydawało. Praktyka jednak wygląda zgoła inaczej...

Spójrzmy wprost w oczy temu zjawisku. Weźmy do pomocy nieubłaganą wymowę cyfr, które ostatnio na komisji sejmowej ujawnił wicepremier Kwiatkowski.

Otóż w ubiegłym roku na giełdzie warszawskiej płacono za 100 klg. żyta 28 złotych. Trzy lata przed tym, w r. 1934, cena żyta wynosiła połowę: około 14 zł za 100 kg.

A jak równocześnie kształtowały się ceny chleba? W r. 1937 płacono w Warszawie za kilogram chleba żytniego 34 grosze. A w r. 1934? Czy połowę? Bynajmniej. Kilogram chleba żytniego kosztował 30 groszy...

Więc: chłop sprzedawał wtedy za bezcen swe zboże, ale robotnik w mieście płacił za chleb prawie tyle, co wówczas, gdy chłop za żyto otrzymał dwa razy tyle...

Nie będziemy tu wchodzili w przyczyny tego zjawiska. Znamy je zresztą dobrze. Znamy i „łańcuch pośrednictwa" i „magię handlu" i tyle, tyle innych przyczyn. Wiemy, jak długa i skomplikowana jest droga, wiodąca do rolnika, który kosi łan żytni, do robotnika, nabywającego w sklepiku bochenek chleba.. Wiemy, że ten cały „aparat wymiany" sprawia, iż świat pracowniczy bynajmniej nie „zarabia" na tym, że 21 milionów ludzi w Polsce, żyjących na roli i z roli, popada w krańcową nędzę, przestaje być odbiorcą produktów miejskich Rolnictwo traci setki milionów — robotnik fabryczny, cały świat pracowniczy, staje przed groźnym widmem bezrobocia, redukcji pracy, zastoju w przemyśle i handlu. Nie mówiąc już o sytuacji państwa, którego dochody podwójnie są narażone na szwank: i przez to, że wyzbywający się za bezcen swych produktów rolnik nie może wywiązywać się ze swych zobowiązań podatkowych i innych — i przez to, że zastój w przemyśle i handlu, że zmniejszenie dochodu społecznego całej ludności, dotkliwie się odbić musi na wpływach skarbowych.

I dlatego też wszystko, co obecnie zrobimy, by zahamować możliwości spadku cen płodów rolnych — jest podyktowane nie tylko względem na dolę rolnika, ale również i na dolę całego świata pracowniczego, względem na sytuację naszego przemysłu, rzemiosła i handlu, wreszcie względem na ogólny interes państwowy, na utrzymanie z takim trudem wywalczonej równowagi budżetowej.

Ankieta komunikacyjna dla letników!

Związek Letniskowy Powiatów i Gmin Województwa Krakowskiego rozpisuje niniejszym ankietę komunikacyjną i zwraca się **do wszystkicų letników i kuracjuszy** o wzięcie w niej udziału! Otóż celem zorientowania się w warunkach tak wyjazdów jak i powrotów z urlopów wczasów wakacyjnych, Zw. Letniskowy zwraca się uprzejmie o wypełnienie odpowiedziami następujących pytań ankietowych:

Celem zorientowania się w warunkach tak wyjazdów jak i powrotów z urlopów i wczasów wakacyjnych Związek Letniskowy w Krakowie zwraca się do P. T. Letników z uprzejmą prośbą o wypełnienie niniejszej ankiety komunikacyjnej.

1) Jakim środkiem WP. przybyli do miejscowości letniskowej (kolej, autobus, furmanka, samochó)?

2) Jeśli w miejscowości letniskowej, względnie w pobliżu jest stacja kolejowa, to dlaczego pomimo to WP. przyjechał autobusem, samochodem lub furmanką?

3) W jakim okresie (data) WP. wyjechali na letnisko i czy w tym czasie było przepełnienie na liniach komunikacji kolejowej czy też autobusowej?

4) Czy i jakie były trudności przy załadowaniu bagażu na stacji kolejowej względnie autobusowej?

5) Czy i jakie były trudności przy wyładowaniu bagażu na stacji przeznaczenia?

6) Czy bagaż przybył do stacji przeznaczenia razem z WP., czy też nadszedł później (jakie było opóźnienie i czy z tego powodu nie było dodatkowych kosztów?)

7) Czy w wypadku odbywania podróży dwoma środkami komunikacyjnymi — koleją i autobusami P.K.P. mógł się WP. zaopatrzyć w bilet łamany, obejmujący łączną należytość obu środków przewozowych, czy też na końcowej stacji kolejowej musiał WP. dodatkowo (osobno) nabywać bilet autobusowy i czy z tego powodu nie był WP. narażony na stratę czasu i kursu samochodowego?

8) Czy w wypadku uprzedniego zarezerwowania miejsca w autobusie było ono istotnie dla WP. zarezerwowane?

9) Czy na końcowych stacjach kolejowych była dostateczna ilość środków przewozowych do odbycia dalszej podróży (dorożki, furmanki)?

10) Czy w wypadku użycia lokalnego środka komunikacyjnego (dorożka, furmanka) pobrane opłaty przewozowe były w granicach przepisanej przez władze miejscowe taryfy i czy taryfa ta była dostępną dla podróżnych?

11) Czy WP. byli z warunku przejazdu kolejami, autobusami, dorożkami i furmankami zadowoleni, względnie jakie zauważyli braki?

12) W jaki sposób zdaniem WP. należałoby usunąć lub zmniejszyć napotkane trudności, połączone z wyjazdem, względnie też powrotem z letniska?

13 Jak odnosiła się służba pomocnicza do PT. Letników w pociągu i na stacjach kolejowych?

14 Czy niniejszą ankietę uważają WP. za potrzebną i pożyteczną?

15 Nazwa miejscowości, w której P. T. spędzał urlop, okres wakacyjny?

16) Inne uwagi WP. o warunkach komunikacyjnych w miejscowościach letniskowo-turystycznych?

Związek Letniskowy w Krakowie prosi wszystkich tych, którym leży na sercu usprawnienie ruchu letniskowo-turystycznego o wpłynięcie na swoich znajomych, aby w najszerszym zakresie zechcieli na ankietę odpowiedzieć. Szczegółowe i wyczerpujące udzielenie odpowiedzi na poszczególne pytania ankiety, leży przede wszystkim w interesie P. T. Klienteli letniskowej.

Wypełnioną na osobnym arkuszu ankietę prosi Związek Letniskowy złożyć

w najbliższym Zarządzie Miejskim, Gminnym, u Sołtysa względnie też w Komisji Uzdrowiskowej i Klimatycznej tej miejscowości, w której PT. spędza swój urlop, okres wakacyjny, albo też przesłać tę ankietę pod adresem Związku Letniskowego. (Kraków, Lubicz 4.)

Ziemia dla wywłaszczonych wskutek budowy Zapory w Rożnowie

W związku z budową Zapory Wodnej w Rożnowie Państwowy Bank Rolny — w porozumieniu z Ministerstwem Komunikacji oraz t. zw. „Komisją Wywłaszczeniową" — zajął się akcją przesiedleńczą wywłaszczonych rolników. Akcja powyższa ma na celu uzyskanie odpowiedniego kontyngentu ziemi, odsprzedanie tejże po przystępnej cenie rolnikom, przy jednoczesnym upełnorolnieniu ich gospodarstw, w każdym razie uchroni ona wywłaszczonych rolników przed ewentualnym wyzyskiem oraz niepożądanym pośrednictwem. Dla akcji tej Państwowy Bank Rolny nabył już 3 majątki o ogólnym obszarze 450 hektarów, z czego jeden majątek w powiecie tarnowskim, dwa zaś w powiecie nowosądeckim. Jak pożądana była ta akcja świadczy fakt masowego zgłaszania się wywłaszczonych rolników na kupno gruntów, pochodzących z tych majątków.

Kredyty z Funduszu obrotowego reformy rolnej

W ostatnich czasach napływają do Państwowego Banku Rolnego podania o pożyczki z Funduszu Obrotowego Reformy Rolnej na kupno gruntu, względnie na inne cele, przewidziane ustawą o funduszu obrotowym reformy rolnej. W związku z powyższym zainteresowani winni wiedzieć, że pożyczki z funduszu obrotowego przyznawane są na podstawie podań, składanych do Banku jedynie za pośrednictwem właściwych Starostw. Podania te opiniuje urzędujący przy danym Starostwie Komisarz Ziemski, w którego zakresie pracy leży całokształt spraw, związanych z rolnictwem i reformą rolną na podległym mu terenie. Z tego względu opinia jego jest dla Banku wiążąca i tylko w nielicznych wypadkach wolno od niej Bankowi odstąpić. Bezpośrednie składanie podań do Państwowego Banku Rolnego powoduje jedynie opóźnienie w uzyskaniu kredytu. Rolnicy we własnym interesie winni więc przestrzegać tego i składać podania o kredyt wyłącznie do powiatowych Komisarzy Ziemskich.

Węgierski Hufiec Harcerski w Tyliczu

W dniu 17 lipca br. przybył na obozy, Węgierski Hufiec Harcerski w ilości 20 osób, lokując się w pobliżu Krynicy Zdroju. Na terenie Tylicza, w okolicy górzystej bardzo pięknej, obok potoku przebywa 20 drużyna harcerska z Rybnika (Śląsk). Zakątek ten nazywają „Szwajcarską doliną Tylicza".

Harcerska drużyna z Rybnika mając styczność z drużyną Węgierską w czasie powitania w dniu 17 w Krynicy, zaprosiła Hufiec Węgierski do Tylicza na dzień 19 VII 1938 r.

Na powitanie Hufca Węgierskiego Komendant obozów H z Rybnika ułożył program uroczystości z Prezesem Związku Strzeleckiego w Tyliczu Karolem Raciem.

Przybycie Hufca Węgierskiego zapowiedziano na godzinę 20. Przed rynkiem zrobiono bramę tryumfalną, na której umieszczono napis „Witajcie" — „Isten-Hosztam"; następnie po bokach bramy flagi narodowe polskie a środku flagę narodową węgierską.

Przed godziną 20 zeszli się przedstawiciele miejscowych władz państwowych i samorządowych, a to: Komendant placówki str. gran., przedstawiciel Pol. Państwowej, leśniczy lasów państw., wójt gminy Tylicz i sekretarz, kier. poczty, a następnie organizacje: Akademicki Hufiec Strzelecki z Krakowa, który przebywa w Tyliczu, Oddział Z. S. z Tylicza, Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej z Tarnowa przebywające w Tyliczu, oraz miejscowa ludność.

Obok bramy zrobiono szpalery. O godzinie 20.10 przybył Hufiec Węgieski z drużyną harcerską z Rybnika, przy czym zatrzymali się przed bramą. Przybyłych powitał prezes Z. S z Tylicza Rać Karol poczym wzniesiono okrzyk „Eljen" (niech żyją).

Komendant obozów harcerskich z Rybnika, przetłómaczył Węgrom w języku niemieckim słowa powitania. Następnie Komendant Hufca Węgierskiego w ojczystym języku wypowiedział swe powitanie, podkreślając na ostatku zdanie: „Polak Węgier dwa bratanki, czy do szabli czy do szklanki", przy czym cały Hufiec Węgierski wzniósł okrzyk na cześć Polski. Wśród okrzyków owacyjnych „Eljen" wprowadzono Węgrów przez szpalery na rynek pod ognisko, które jednocześnie przygotowano dla odbycia programu ogniskowego.

Przy ognisku zgromadziło się około 600 osób. Program ogniskowy odbył się wśród śpiewów, tańców i monologów, tak ze strony drużyny Polskiej z Rybnika, jak również ze strony Hufca Węgierskiego.

Przy zakończeniu miejscowy ks. Kanonik Kowalczyk Władysław wygłosił gawędę o harcerstwie, przy czym o godzinie 23 zakończono program ogniska modlitwą harcerską. Wśród okrzyków i wiwatów pożegnano gości Węgierskich. Hufiec Wę-

Konstanty Laskowski b. poseł (Gorlice).

Walory i potrzeby uzdrowiskowe, letniskowe i turystyczne ziemi Gorlickiej

(3) C. d.

Pisałem dotychczas o dziale letniskowym. Pragnę jeszcze w kilku słowach omówić dział turystyczny.

Nasuwa się siłą rzeczy pytanie, co turysta szukający wrażeń krajobrazowych może zobaczyć w powiecie gorlickim, w Beskidzie t. zw. środkowym lub niskim, gdzie najwyższe szczyty dosięgają zaledwie 1000 m. nad poziom morza? Zapewne, że turysta, szukający wrażeń na szczycie Matterhornu lub marzący o zdobyciu Everestu, niczego podobnego tu nie znajdzie i my też wcale nie mamy zamiaru zapraszać go do naszego powiatu. Turysta turyście nie jest równy. Nie zależy nam na turystach, szukających rekordów i popisów. Chodzi nam o przeciętnego turystę, który chce poznać swój kraj ojczysty i pragnie zobaczyć wszystko, co w nim jest godne widzenia, pod względem krajobrazowym i zabytkowym.

Pięknych widoków krajobrazowych nam nie brakuje. Kto przejedzie się tylko lub przejdzie przez Gorlice, ten oczywiście niczego zobaczyć nie może, unosząc z sobą ujemne a conajmniej obojętne wrażenie wraz z przekonaniem, że w Gorlicach i w powiecie gorlickim niema niczego, coby było godnem oglądania. Kto jednak chce naprawdę coś widzieć, musi zejść z utartego gościńca i pofatygować się na najbliższe miastu wzniesieniem i wzgórza, a z pewnością tego nie pożałuje.

Wspomniałem już poprzednio o górze parkowej, o głównym cmentarzu wojennym i o «Zamczysku». Zwłaszcza to ostatnie, wzniesienie 150 m. ponad poziom miasta, stanowi znakomity punkt obserwacyjny, z którego można oglądać cały powiat gorlicki wzdłuż i wszerz części sąsiednich powiatów jasielskiego na wschodzie i nowosądeckiego na zachodzie, całe gorlickie zagłębie naftowe i całe pole bitwy gorlickiej z czasów wojny światowej wraz z resztkami widocznych jeszcze okopów, a co najważniejsze, całe piękno ziemi gorlickiej w pełnej jej krasie, którą zachwycali się nawet turyści na europejskąmiarę.

Ale i w głębi powiatu nie brak widoków godnych zobaczenia, czy to będzie przełom rzeki Ropy między Łosiem a Klimkówką, zwany «gorlickimi Pieninami», przez który biegnie droga do Wysowej, czy droga wojewódzka Gorlice-Konieczna, wspinająca się pięknymi serpentynami na szczyt Magóry Małastowskiej (1814 m. n. p. m.) i opuszczająca się stamtąd takimiż serpentynami w kierunku granicy państwowej, czy Magóra Wąt-

gierski udał się na spoczynek do obozów harcerskiej drużyny z Rybnika w Tyliczu, gdzie przebywał do południa następnego dnia, przy czym zapoznał się z programem tej drużyny.

K. R.

Otwarcie Muzeum Ziemi Sądeckiej 12 sierpnia br.

Olbrzymia praca twórcza dokonuje się zdala od rozgwaru plotek i sensacji

Przeszło 250.000 ludzi zatrudnionych jest obecnie — w lipcu — na robotach publicznych.

Jest to o 40.000 ludzi więcej niż przed rokiem. Tych 40.000 ludzi otrzymuje za swą pracę około 150.000 złotych dziennie. Wypłata zarobków publicznych wzrosła zatem — w porówaniu z ub. rokiem — dziennie o tę kwotę. Dotychczas na robotach, przedsiębranych przez Fundusz Pracy, wypłacono robotnikom o 6.000.000 zł. więcej niż w r. 1937.

Są to następstwa wielkiego nasilenia, jakie przybrał ruch inwestycyjny. (Nawiasowo dodajmy, że do tej chwili już zostało wyasygnowanych 350.000.000 zł na roboty inwestycyjne).

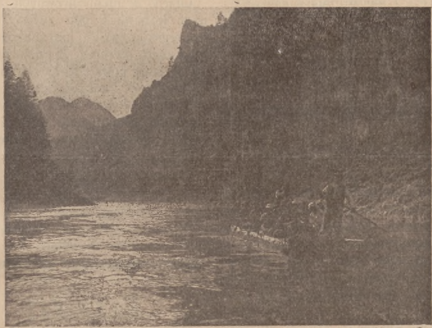
Oczywiście intensywność tego ruchu mierzyć możemy nie tylko ilością zatrudnionych. Są i inne mierniki, które trzeba wziąć pod uwagę.

A więc: zwielokrotnienie zapotrzebowania na maszyny i rozmaite narzędzia przemysłowe. Jest ono obecnie tak wielkie, że nie mogą mu sprostać wytwórnie własne i musimy sprowadzać z zagranicy bardzo pokaźną ilość sprzętu, by móc zatrudnić coraz więcej rąk. Sprowadziliśmy więc w pierwszym półroczu br. rozmaite aparaty i urządzenia elektryczne za 22 miln. zł. (gdy import ten w tym samym okresie ub. roku wyniósł tylko 13 miln. zł.). Sprowadziliśmy za przeszło 16 miln. zł. obrabiarek (w ub. r. za 4 miln. zł.). Oczywiście byłoby o wiele lepiej, gdybyśmy to zapotrzebowanie mogli pokryć z własnej produkcji, ale zanim to okaże się możliwe, jesteśmy zmuszeni do importu. Niemniej przeto zdać musimy sobie sprawę, że instalując każdą nową obrabiarkę, każdy nowy aparat elektryczny itd. — stwarzamy nowe możliwości zatrudnienia bezrobotnych, dostarczamy pracy coraz szerszym rzeszom pracowniczym.

Dalszym następstwem zainteresowania ruchu inwestycyjnego jest konieczność zwiększenia produkcji w tych wytwórniach krajowych, które dostarczają rozmaitych elementów, potrzebnych następnie dla robót publicznych. A tym samym i wzrost zatrudnienia i dochodów świata robotniczego w przemyśle. W wydanej świeżo pracy „Linie rozwojowe gospodarstwa polskiego" uwzględnia Janusz Rakowski te ważne pozycje rozwojowe. Więc np. w r. 1937 — w porównaniu z rokiem poprzednim — wzrósł u nas dochód ludzi, żyjących z pracy najemnej (robotników fizycznych i pracowników umysłowych) o 300.000.000 złotych. W samym tylko górnictwie, hutnictwie i przemyśle przetwórczym zarobili robotnicy w r. 1937 o 160.000.000 zł. więcej niż w r 1936.

Oczywiście w roku bieżącym dochód ten będzie jeszcze większy, gdyż prace inwestycyjne objęły znacznie większy zasięg, dostarczyć trzeba dla nich o wiele więcej artykułów, wypracowanych w fabrykach i warsztatach, by zatrudnić o 40.000 ludzi więcej i dostarczyć im narzędzi pracy.

Wreszcie: następstwem tego zwiększenia się ruchu inwestycyjnego musi być niewątpliwie wzrost wewnętrznej konsumcji. Ten niemal milion złotych dziennie, który za swą pracę na robotach publicznych otrzymuje świat pracy, stanowi wzrost dochodów, poprzednio nie istniejących. Pieniądz ten wpływa w obrót wewnętrzny, przyczynia się zatem do



Przełom Dunajca

kowska z pasmem Kornutów, obfitującym w niezbadane dotychczas naukowo groty ludzież w zabytki przyrody i flory wysokogórskiej jak n. p. słynne skałki i nieliczne już stanowiska kosodrzewiny, na tychże Kornutach, czy wiele innych widoków, których niepodobne objąć w krótkim referacie, a do których prowadzą należycie wyznakowane szlaki turystyczne.

Drugie pytanie turysty dotyczyć będzie zabytków historii, sztuki, kultury i tp. W tej dziedzinie powiat gorlicki może się pochwalić niejedną rzeczą godną zobaczenia. Wedle opinji wojewódzkiego Urzędu konserwatorskiego powiat gorlicki, z wyłączeniem Krakowa – należy do rzędu powiatów najbogaciej uposażonych pod względem zabytkowym w obrębie Województwa Krakowskiego. Wiele tych zabytków uległo poważnemu zniszczeniu w czasie wojny światowej i czeka na swą odbudowę.

Na pierwszy plan wysuwa się tu miasto Biecz, z jego pozostałymi z odległej przeszłości zabytkami architektury, sztuki i historji, jak gotycki kościół farny z XV w. ze stylowymi nagrobkami i całym swym wewnętrznym urządzeniem, dom Marcina Kromera z tej samej epoki, w którym ujrzał światło dzienne ten polski historyk w roku 1512, dalej renesansowa wieża ratuszowa, gotycki szpital im. królowej Jadwigi, resztki dawnych murów obronnych z okrągłą basztą i t.d. Godnym widzenia jest kościółek drewniany w Sękowej, jeden z najcenniejszych zabytków budownictwa drewnianego w Polsce, rysowany specjalnie przez Wyspiańskiego, Mehoffera i wielu innych malarzy i architektów polskich, dalej szereg starych i cennych kościołów drewnianych w Libuszy, Szalowej, Rozembarku, Binczarowej, Szymbarku i td.. gotycki zameczek obronny w Jeżowie i takież zameczki renesansowe w Szymbarku i Gorlicach, liczne cerkwie drewniane z zabytkową cerkwią w Pętnej na czele, kościoły gotyckie w Bobowej, kaplice i figury przydrożne, dalej pamiątki historyczne jak np. okopy konfederatów barskich w Izbach i tp.

Turysta nie może pominąć także odbudowanego kościoła parafialnego w Gorlicach, stanowiącego prawdziwe muzeum nowoczesnej sztuki kościelnej, z arcydziełami Jana Styki, Piotra Stachiewicza, Stanisława Batowskiego, Feliksa Wygrzywalskiego, Leonarda Marconiego, Antoniego Popiela, Jana Korpala, Teodora Talowskiego i tp.

Osobne miejsce zajmują Gorlice jako jedno z największych pobojowisk świata. Tu trzy mocarstwa rozbiorowe stanęły do śmiertelnej ze sobą rozprawy wojennej, która stała się początkiem ich końca. Tu dnia 2 maja 1915 r. – po kilkumiesięcznych walkach pozycyjnych – dywizja krakowska, złożona z polskich pułków ówczesnej Galicji zachodniej i Śląska cieszyńskiego, dokonała przełamania frontu rosyjskiego, uwieńczonego zupełną klęską caratu, po której wojska carskie wycofały się z Polski i już do niej więcej nie wróciły.

C. d n.

zwiększenia zbytu artykułów pierwszej potrzeby: chleba, kaszy, masła, cukru, mięsa i td. To samo oczywiście — w większej jeszcze skali — przy zwiększonych zarobkach zatrudnionych w przemyśle pracowników. Tych 300 milionów złotych więcej, które robotnicy zarobili w ub. roku, wpłynęło bezsprzecznie do rąk i rolnika i rzemieślnika i kupca, zwiększając konsumcję, obroty i zyski, a zwiększając tym samym i stan zatrudnienia nie tylko w świecie robotniczym.

W praktyce okazuje się zatem, że droga, na którą weszliśmy — ów wielki plan inwestycyjny, który realizujemy z takim nakładem energii i kosztów — prowadzi do rezultatów, już dziś widocznych i faktycznie „podciągających wyżej“ naszą sytuację społeczną i gospodarczą.

Opinia publiczna często zostaje zaprzątywana przeróżnymi efemerydami politycznymi; wzrok społeczeństwa skierowany jest na rozmaite błędne ogniki, fosforyzujące na powierzchni życia zbiorowego.

A tymczasem zdala od tego rozgwaru, częstokroć sztucznie wyolbrzymionego, dokonuje się olbrzymia praca twórcza, mnożąca i stan zatrudnienia w kraju i wytwórczość własną, dostarczająca chleba żądnym pracy i umożliwiająca nam „wyjście z prymitywu“ przez wielkie i konieczne prace publiczne.

A to jest chyba najważniejsze z punktu widzenia „obrony Polski“.

B. S.

Rytro

(Harcerze rumuńscy na obozie)

(J. W.) Dnia 24 lipca odbyło się u nas otwarcie obozu harcerzy rumuńskich, którzy w ilości 50 osób przybyli do nas. Na uroczyste otwarcie przybyli z N. Sącza p. vicestarosta mgr. Dobrowolski i reprezentant miejscowego wojska pan mjr. Wójcik.

Wieczorem odbyła się zabawa dla starszyzny harcerskiej rumuńsko-polskiej, przy czym przygrywała orkiestra wojskowa z N. Sącza.

Zaznaczyć należy, że na terenie Rytra znajduje się obecnie 9 obozów harcerzy polskich.

Wydział Powiatowy
Powiatowy Zarząd Drogowy
w Nowym Sączu.
L. II. 3 K. 61/38.

Nowy Sącz, dnia 25 lipca 1938 r.

Ogłoszenie przetargu

Wydział Powiatowy w Nowym Sączu rozpisuje przetarg nieograniczony na dostawę materiałów budowlanych oraz na roboty brukarskie w Muszynie a w szczególności:

1) Dostawę piasku gruboziarnistego z rzeki Popradu w ilości 500 m²

2) Wykonanie robót brukarskich:

a) ułożenie półbruczku z kostki bazaltowej nieregularnej 9–11 cm. na podsypce z piasku z 3 krotnym odbiciem i zalaniem spoin asfaltem około . . . 5700 m²

b) jak wyżej na podsypce cementowo-piaskowej z zalaniem spoin zaprawą cementową około 1000 m²

c) jak wyżej z kostki 7–9 cm. na podsypce cementowo-piaskowej z zalaniem spoin zaprawą cementową około . . . 2000 m²

Szczegółowe warunki dostawy i robót można otrzymać w Powiatowym Zarządzie Drogowym w Nowym Sączu, oraz w kierownictwie Budowy w Krynicy wsi.

Oferty w nieprzejrzystych zalakowanych kopertach bez uwidocznienia na kopercie nazwiska lub znaków rozpoznawczych oferenta z napisem: »Oferta na dostawę materiałów i wykonanie robót brukarskich« należy złożyć w biurze Powiatowego Zarządu Drogowego w N. Sączu **w terminie do dnia 9 sierpnia 1938 r. godz. 12 w południe.**

Przewodniczący
Wydziału Powiatowego
wz. Mgr. T. Dobrowolski wr.
p. o. Wicestarosty

Kierownik
Powiatowego Zarządu Drogowego
inż. M. Geisler wr.

Przetarg

Oddział Drogowy Kolei Państwowych w Nowym Sączu ogłasza przetarg nieograniczony na wykonanie około 46 mb. instalacji wodociągowej w stacji Grybów, wybrukowanie placu przed garażem samochodowym P.K.P. w Nowym Sączu o pow. około 700 m², wybrukowanie placów za i wyładunkowych o pow. około 800–1000 m² w stacji Nowy Sącz, ułożenie około 200 m² podłóg grub. 50 m/m. oszklenie i przekitowanie świetlni dachowych w Warsztatach Głównych w N. Sączu, wybudowanie drogi dojazdowej do garażu samochodowego w N. Sączu na dług. około 180 mb. i szer. 5 mb. oraz na wykonanie i zawieszenie 3 szt. bram dwuskrzydłowych w Warsztatach Głównych w Nowym Sączu. Termin wnoszenia ofert 10 sierpnia 1938 r. godzina 12. Wadium 2 proc. Informacje i ślepe podkłady ofertowe otrzymać można w wymienionym Oddziale Drogowym.

Z ziemi Limanowskiej

Pryszczyca w powiecie limanowskim. Od lutego br. pojawiła się pryszczyca na terenie tut. Województwa i rozprzestrzeniła się na większą część powiatów, sąsiadujących z powiatem limanowskim, tak że od paru miesięcy powiat był zagrożony zapowietrzeniem. Jednak dzięki energicznej walce i kontroli pow. lek. wet. Dr. Bełłowskiego udało się pryszczycę wstrzymać w powiecie limanowskim aż do tej chwili. Niestety w dniu 26 lipca 1938 r. została stwierdzona w gromadzie Rybie Stare pow. limanowskiego na granicy powiatu bocheńskiego.

Dzieci polskie z Czechosłowacji na kolonii w Limanowej. Po odjeździe pierwszego turnusu dzieci polskich z Czechosłowacji przebywających na kolonii w Limanowej, przybyła obecnie druga kolonia dzieci szkolnych polskich z Czechosłowacji. Dzieci umieszczono w nowowybudowanej szkole pozostając pod wzorową opieką wychowawców. Ze względu na piękną pogodę dzieci mają możność zwiedzić okolice podhala. Onegdaj dzieci te urządziły piękną wieczornicę przy ognisku połączoną z najrozmaitszymi zabawami i popisami.

Ślub p. wicestarosty limanowskiego. W dniu 20 lipca br. odbył się w kościele parafialnym w Limanowej ślub Mgra Józefa Gacka wicestarosty limanowskiego z panną Janiną Zofią Indykówną magisterką farmacji.

Nieudały napad na plebanię w limanowej. Dnia 27 lipca br. o godz. 1-szej w nocy dokonano włamania na plebanię w Limanowej. Włamywacze zostali jednak spłoszeni nic nie zabierając. W pościgu za nimi pełniący służbę przod. Dudzicki i st. post. Pyzik o godz. 2.25 natknęli się w Łososinie Górnej na osobników dokonywujących nowego włamania do mieszkania Saula Weinfelda w Łososinie Górnej. Na widok patrolu policyjnego sprawcy pozostawili skradzione rzeczy uciekając. w pola. St. post. Pyzik po wezwaniu do zatrzymania się uciekających złodzieji oddał kilka strzałów do sprawców lecz z jakim skutkiem nie stwierdzono, gdyż sprawcy korzystając z ciemności nocnej zbiegli. Sprawcy byli uzbrojeni w broń palną i oddali kilka strzałów w kierunku policjantów, nie uszkadzając żadnego. Dochodzenie prowadzi post. Pol. w Limanowej przy pomocy służby śledczej.

T. B.

Stan gospodarczo-rolny powiatu gorlickiego

Ciąg dalszy

Stan taki nie sprzyja produkcji — nie wpływa na jej zwiększenie a wręcz przeciwnie na obniżenie ze względu na to, że maleje siła nawozowa gleby, gdyż rolnik mniej dba o dalej położone działki, które zwolna dziczeją. Stan ten zwolna ulega poprawie, już dziś powiat gorlicki staje w rzędzie pierwszych powiatów pod względem scalenia gruntów w województwie. Że prace komasacyjne idą w pełnym tempie to świadczy o tym 18,529.54 hektary gruntów dotychczas scalonych a mianowicie: Wysowa 2008.75 ha. Uście Ruskie 2589.64 ha. Ropki 936.17 ha. Klimkówka 1015.27 ha. Hańczowa 2039.89 ha. Blechnarka 903.82 ha. Małestów (Sołtystwo) 253 ha. Banica 1205 ha. Brunary 1790 ha. Czarna 616 ha. Izby 1697 ha. Śnietnica 1162 ha. Łosie 1307 ha W trakcie komasowania są następujące gromady: Stawisza 985 ha. Ropa 2536 ha. Rychwałd 2127 ha. a zatym o łącznym obszarze 5 648 hektarów.

Wnioski w sprawie wszczęcia postępowania komasacyjnego wpłynęły z gromad: Bielanka 1026 ha. Szymbark 2714 ha. Kunkowa 1185.16 ha. Skwirtne 786.72 ha. Banica.

Ruch komasacyjny będzie wzrastał ze względu na widoczne efekty gospodarcze stale, gdyż w krótkim okresie czasu po przeprowadzeniu scalenia gruntów wydatnie produkcja roślinna się zwiększa.

Praca ta idzie z rozpędem kolosalnym i jest wielkim dobrodziejstwem dla podciągnięcia produkcyjności gospodarstw. W celu koordynacji prac i nadania żywszego tempa, większego natężenia i ze względu na to, że ruch komasacyjny zaczyna się przerzucać na część północną powiatu jest nieodzowną koniecznością kreowanie odrębnego komisarza ziemskiego dla powiatu gorlickiego, który winien również zająć się żywiej akcją przesiedleniową (do Województwa Pomorskiego, Poznańskiego) ze względu na silne przeludnienie ludnością rolniczą powiatu i nadmierną liczbą gospodarstw karłowatych. Zabiegiem prowadzącym do podniesienia produkcyjności, obok komasacji jest melioracja gruntów obok regulacji wielu potoków, które obecnie wyrządzają znaczne szkody.

Stan pod tym względem mało zadawalający, gruntów wymagających melioracji bardzo wiele, ze względu na zły stan fizykalny gleb tutejszych.

Trzeba również poruszyć tu z punktu widzenia rolniczego, stan regulacji obecny rzek i potoków; właściwie płyną korytami przez siebie wyżłobionymi, zmieniając ich co pewien okres, wyrządzając bardzo znaczne szkody rolnictwu (gruntom nadbrzeżnym).

Poruszamy tu rzekę Ropę, Sękówkę i potoki Moszczanka, Olszanka, obok całego szeregu potoków górskich, które winny być uregulowane łącznie z prowadzeniem komasacji.

Z punktu widzenia gospodarczego regulacja rzek takich jak Ropa ma duże znaczenie ale również należy podkreślić, że Moszczanka zabagnia przytem łąki o obszarze 800 mg., które mimo dobrej gleby dają plony liche, często unoszone z prądem wody; to samo czyni Olszanka.

Prace te przez samo życie zostały zaplanowane do wykonania, gdyż głos o regulacje tych rzek wychodzi z terenu, rolnicy sami się opodatkują i wykonają znaczną ilość prac, chodzi jednak o pomoc finansową, któraby zezwoliłaby na całkowite wykonanie zamierzeń.

W zakresie melioracyj gruntów należałoby dążyć do ułatwienia tych zabiegów gospodarczych przez zwiększenie silne kredytów długoterminowych, nisko procentowych, bo z pewnością brak tego kredytu, względnie jego znikoma wysokość jest bolączką całego rolnictwa, a przede wszystkiem rolnictwa województw krakowskiego.

Łąki nie dają należytej produkcji — jeśli chodzi o rejon górski, ma się tu do czynienia z jednokośnymi użytkami stałymi o poroście marnym, złożonym z traw mało wartościowych. Jednak zwolna zrozumienie poprawy i zagospodarowania idzie — do obecnej chwili założono nowych łąk i zastososowano podsiew około 50 hektarów, korzystając z pomocy uruchomionego kredytu przez Min. Rol. i Ref. Rolnych, który w praktyce okazał się bardzo wygodny.

Hal w powiecie mało; są one w pasie magórskim — do największych należy zaliczyć halę pod Kornutami w miejscowości Bartne o obszarze 200 hektarów, którą się obecnie zagospodarowuje.

Ze względów gospodarczych wykorzystanie tych pastwisk naturalnych przy odpowiednim zagospodarowaniu jest koniecznością i nakazem obecnej chwili by ująć w należyty sposób pasterstwo kwitnące niegdyś silnie w powiecie gorlickim.

W rejonie górskim gospodarka gnojownicowa zatym musi być prowadzona, jako jedyna możliwość utrzymania w odpowiednim stanie produkcyjności łąk podgórskich i hal.

Dzięki inicjatywie tu podjętej przez Izbę Rolniczą i O.T.R. celem stworzenia wzoru do naśladowania hale pod Kornutami wzięto pod opiekę.

Aby praca żywiej poszła naprzód — aby niejako sięgała w głąb by gospodarze mogli wykonać odpowiednie zbiorniki na gnojownicę, zmierzając do wyciągnięcia konkretnego wniosku należy stwierdzić, że winien być uruchomiony kredyt przez Min. Rol. i Ref. Rolnych na wzór kredytu łąkowego dostępnego dla każdego z gospodarzy.

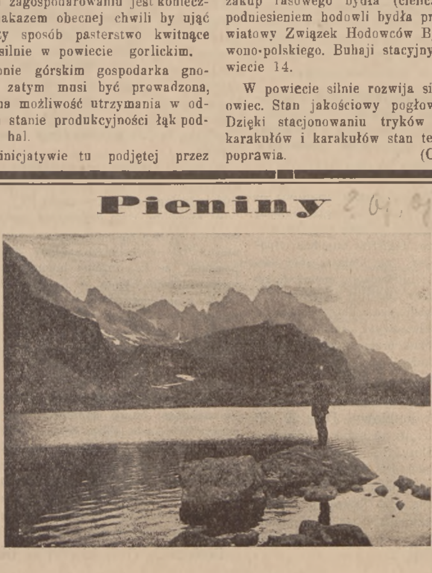
II Hodowla.

Powiat Gorlicki jest właściwie powiatem hodowlanym ze względu na swe warunki przyrodnicze. Stan ilościowy materiałów jest duży jednak pod względem jakościowym nie stoi na wysokości zadania. Są ośrodki silnie zaawansowane pod względem hodowlanym (jak np. gmina Łużna, Glinik Mariampolski,) ale obok nich znajdują się tereny pod względem hodowlanym beznadziejnie (rejon łemkowszczyzny, i gmina Rzepiennik Strzyżewski, Bobowa). Ogólnie w roku 1937 było sztuk koni 8550, bydła rogatego 57.170, trzody chlewnej 12501. owiec 5.785, kóz 2.344. Jak można stwierdzić z tych cyfr stan pogłowia bardzo liczny ale jakościowy słaby.

Opieką należałoby tu otoczyć daleko idące hodowle bydła czerwono-polskiego, które wchodzi na tutejszy teren — rozwój jego postępuje wolno naprzód. W tym celu aby przyspieszyć rozprzezstrzenienia się tego bydła należy zwiększyć dotacje na zakup rozpłodników zarówno z funduszów Skarbu Państwa jak i Samorządów, prócz tego winno się tworzyć w miarę środków stacje buhajów a niewątpliwie sztuki wartościowe będą odpowiednio wykorzystane dla hodowli, podczas gdy na stacjach indywidualnych okres wykorzystania rozpłodnika jest mały. Z drugiej strony mógłby tu dać wiele kredyt na zakup rasowego bydła (cieliczek). Nad podniesieniem hodowli bydła pracuje Powiatowy Związek Hodowców Bydła czerwono-polskiego. Buhaji stacyjnych w powiecie 14.

W powiecie silnie rozwija się hodowla owiec. Stan jakościowy pogłowia dobry. Dzięki stacjonowaniu tryków pół krwi karakułów i karakułów stan ten stale się poprawia. (C. d. n.)

Pieniny



KRONIKA

KALENDARZYK

1 P. Piotra w ok.
2 W. NPM. Aniels.
3 Ś. Znal. ś. Szcz.
4 C. Dominika
5 P. † NPM. Śnież.
6 S. Przem. Pańs.
7 N. Kajetana

–o–

HOŁD HISTORYKOWI N. SĄCZA. W programie „Zjazdu Górskiego" w N. Sącza urządza Chrześcijański Cech Zbiorowy Rzemieślniczy uroczystość: poświęcenia sztandaru, obrazu Św. Józefa, pędzla B. Barbackiego i tablicy pamiątkowej Ks. Sygańskiego, sławnego historyka Nowosądeczyzny, z zakonu O.O. Jezuitów.

Uroczystość odbędzie się dnia 14-go sierpnia. Spodziewamy się, że Cech zbiorowy obok manifestacyjnego okazania wdzięczności autorowi, przez odsłonięcie tablicy, postara się o nowy nakład dzieł i prac autora, dzieł, których dzisiaj nieomal, że niema. A prace te, jeśli chodzi o ich rozpowszechnienie, będą miały bezprzecznie większy walor — aniżeli kamienna tablica.

(KLEM.)

Dzień „Strzelca". Dnia 6 i 7-go sierpnia obchodzić będzie Związek Strzelecki swoje doroczne święto. 6-go odbędzie się ognisko, przypuszczalnie na Jordanówce (Komunikat nie podaje miejsca i pisze mylnie 7-go) zbiórka wszystkich członków Z. S. i ogólny apel strzelecki. »Dzień Strzelca« odbędzie się we wszystkich oddziałach.

ZAWIESZENIE PŁATNOŚCI ROLNICZYCH. Wzorem poprzednich dwóch lat, celem przyjścia rolnictwu z pomocą, projektowane jest zawieszenie na jesieni niektórych płatności rolniczych, przede wszystkim na rzecz skarbu państwa. Płatności te zostaną prawdopodobnie przesunięte na późniejsze miesiące.

Brak tablic reklamowych w mieście. Wskutek ostatnich rozporządzeń porządkowych przerobiono i przemalowano płoty i ogrodzenia, usuwając z tychże w wielu miejscach tablice reklamowe. A przecież tablice te, choćby ze względu na ogłoszenia urzędowe — są ważnym środkiem obwieszczeniowym dla mieszkańców miasta. Spodziewać się należy, że Magistrat znajdzie odpowiednie miejsca, na umieszczenie niezbędnych dla informacji mieszkańców tablic reklamowych.

Również usunięcie z kiosków małych tabliczek reklamowych czasopism i zastąpienie tychże przez duże tablice, opierane o ściany i gromadzące tamujący ruch ludzi — nie uważamy za pomysł szczęśliwy!

Wypadek kolejowy. Dnia 22 VII. 1938 o godz. 15 na szlaku toru kolejowego Stary Sącz – Rytro jadące auto szynowe P.K.P. najechało na Michała Gaczyńskiego, lat 40, żebraka głuchoniemego ze Starego Sącza. Wskutek ciężkiego obrażenia głowy Gaczyńskiego odstawiono do szpitala w Nowym Sączu.

Schronisko im. prof. Kazimierza Sosnowskiego na Przehybie. Uchwałą Zjazdu Delegatów PTT. w maju br. postanowiono nazwać schronisko PTT. na Przehybie, w grupie Radziejowej, imieniem prof. Kazimierza Sosnowskiego, znanego szerokim rzeszom turystów, autora znakomitych przewodników po Beskidzie Zachodnim, który już w latach przedwojennych rzucił inicjatywę budowy schroniska na Przehybie. Ówczesne zamiary spełzły na niczym, gdyż ich zrealizowaniu przeszkodziła wojna, po wojnie zaś wypadło na pierwszym miejscu w planie inwestycyjnym postawić odbudowę i remont zniszczonych podczas działań wojennych schronisk górskich, zwłaszcza w Karpatach Wschodnich, gdzie Polskie Towarzystwo Tatrzańskie od lat dziesiątek prowadziło pionierską pracę w dziedzinie gospodarki turystycznej.

I tak budowa schroniska na Przehybie odwlekła się aż po ostatnie lata. Obecnie schronisko jest już czynne i w bieżącym sezonie turystycznym otrzyma połączenie telefoniczne ze Szczawnicą. Prof. Sosnowski przed wojną przebywał w Nowym Sączu.

Droga jezdna do schroniska P. T. T. na Jaworzynie Krynickiej. W r. 1934 zbudował Oddział Krynicki P. T. T. nowoczesne schronisko turystyczne na Jaworzynie Krynickiej, imienia Józefa Piłsudskiego. W 14 izbach znajdą tam turyści 60 miejsc noclegowych. Schronisko posiada wodociąg z własnych źródeł, oraz łazienki z natryskami. W ub. roku doprowadzono do schroniska połączenie telefoniczne (Krynica nr 191). Schronisko odległe jest od Krynicy o 12 km. drogą, lub 6 km. przez góry. Aby udostępnić schronisko również licznym kuracjuszom, przebywającym w Krynicy, miejscowy Oddział PTT. przystąpił w ub. roku do budowy drogi jezdnej z Krynicy do schroniska na Jaworzynie, prowadzącej przez las: Sucha. Po uzyskaniu zezwolenia ze strony Dyrekcji Lasów Państwowych we Lwowie, rozpoczęto prace w terenie w lipcu ub. roku a po uzyskaniu odpowiednich funduszów, podjęto je w roku bieżącym, tak, że wkrótce droga będzie gotowa.

Młodzież, nocująca w schronisku na Jaworzynie Krynickiej korzysta ze zniżek, przysługujących członkom PTT.

W bieżącym roku dopełnione zostanie całkowicie urządzenie wnętrza schroniska. Przy sposobności należy przypomnieć, że ks. Juliana holenderska, bawiąc z małżonkiem w Krynicy, odwiedziła podczas jednej ze swych wycieczek narciarskich schronisko PTT. na Jaworzynie Krynickiej i spędziła w nim, przy posiłku, kilka miłych godzin.

Pożar od pioruna. Onegdaj, w czasie szalejącej burzy, uderzył piorun w stajnię Wojciecha Filipa w Posadowej, wzniecając pożar. Z palącej się stajni zdołano wyprowadzić poparzone już bydło i konia, drewniana jednak stajnia spaliła się doszczętnie, mimo energicznego ratunku miejscowej ludności. Wyrządzona szkoda wynosi około 400 zł.

Podrzutek. Onegdaj przy ul. Długosza, obok ochronki S.S. Felicjanek znaleziono podrzucone dziecko, płci żeńskiej, liczące tydzień życia. Dziecko umieszczono w miejscowym Żłóbku!

Tajemnicze pakunki. Na dworcu kolejowym, po odejściu pociągów, spostrzegł pełniący służbę posterunkowy P. P. leżącą na peronie walizkę i pakunek z garderobą, do których nikt się nie przyznał. Pakunki te, które pozostawił rzekomo jakiś robotnik pracujący w Rożnowie zdeponowano w Komisariacie P. P.

Uczciwy dorożkarz. Dyrektor K. K. O. p. Wład. Adamczyk zgłosił na tut. policji, że w drodze z dworca do domu, jadąc dorożką zgubił portfel z gotówką 150 zł oraz złotym pierścionkiem, wartości 120 zł.

W godzinę po tym zgłosił się dorożkarz Ludwik Jaworski, który zdeponował znalezioną zgubę dyr. Adamczyka. Ta, rzadka w dzisiejszych czasach uczciwość biednego dorożkarza zasługuje ze wszech miar na uznanie!

Stratowany przez buhaja. Dnia 25 lipca, w Łososinie dolnej wydarzył się nieszczęśliwy wypadek, który pociągnął za sobą śmierć człowieka. Oto 85 letni Michał Prusak, rolnik — pasąc swoje bydło, został zaatakowanym przez buhaja i w ten sposób potłuczonym i stratowanym, że doznawszy krwotoku wewnętrznego zmarł po dwu godzinach.

Kradzieże ogrodowe mnożą się, w miarę dojrzewania warzyw coraz bardziej. I tak ostatnio skradziono z ogrodu O. O. Jezuitów jarzyn, wartości 35 zł. Sprawcę przytrzymała policja w osobie Franciszka Skóry, z Mielca.

Groźny pożar. W dniu 24 VII br. o godzinie 15 min. 40 wybuchł pożar w zabudowaniach gospodarczych Jurczaka w Małej Wsi obok Świniarska nr 82, gdzie spłonął dach na domu mieszkalnym oraz stajnia i stodoła.

Pożar powstał na skutek nieostrożnego gaszenia niedopałka papierosa w stajni. Wartość spalonych obiektów wynosi około 3.000 zł.

Przy gaszeniu pożaru brała udział Miejska Zawodowa Straż Pożarna z Nowego Sącza pod kier. Nacz. p. Piotra Ciesielczyka, która akcję miała bardzo utrudnioną z powodu złego dojazdu do miejsca pożaru (droga zniszczona powodzią) oraz dużej odległości od wody (staw).

Z Ziemi Sądeckiej

Dziesięciolecie Związku Strzeleckiego w Tyliczu. Związek Strzelecki w Tyliczu, w dniu 31 lipca 1938 r. obchodzi 10-cio lecie istnienia. Związek Strzelecki w Tyliczu, założony został przez śp. Komisarza Straży Granicznej w Tyliczu Eugeniusza Krauza oraz przy współpracy Michalskiego Michała i Tomasza Królikowskiego, obywateli Tylickich, na Walnym Zebraniu w dniu 12 czerwca 1927 r. Uroczystość dziesięciolecia Zarząd Związku Strzeleckiego postanowił odbyć w dniu 31 lipca br., ponieważ dotychczas nie moż-

na było odbyć tej uroczystości, wskutek częstej zmiany w składzie osobowym Zarządu Z. S. i innych okoliczności.

Program uroczystości ułożony został na konferencji w dniu 23 VII br. na której byli obecni: Prezes Oddz. Z. S. Tylicz, Prezes Akademickiego Zw. Strzel. z Krakowa, który przybył na lustracje A. Z. S. przebywającego w Tyliczu, oraz Komendant Sam. Z. S. z Krynicy.

Co słychać w Łabowej?

Obóz Legii Akademickich. W dniu 15 bm. przybył do tut. miejscowości Obóz wędrowny Legii Akademickiej, który został ulokowany w Czytelni im. Wyspiańskiego w Łabowej. Głównodowodzącym obozem był p. ppor. Żytyński z Nowego Sącza. Obóz ten trwał na terenie tut. miejscowości całych 10 dni, aż we wtorek rano odmaszerował do sąsiedniej wioski, na terenie tejże gminy Nowej Wsi. Obóz ten składał się z ludzi bardzo inteligentnych i kulturalnych, na dowód czego pozostawił po sobie pamiątkę na lata następne z dokonanych prac, a w sercach wszystkich mieszkańców gromady, wewnętrzne zadowolenie i wielkie zainteresowanie się uczonymi ludźmi.

Obóz L. A. pracował fizycznie przy budowie nowej czteroklasowej publ. szkole powszechnej w Łabowej, która obecnie jest w toku budowy następnie przy budowie chodnika do kościółka oraz przy doraźnym udzieleniu pomocy fizycznej, potrzebującym mieszkańcom gromady na ich własną próbę. Następnie Obóz ten wykonał nowe papierowe witraże oraz odmalował figurki Świętych do kościółka rzym.-kat. w Łabowej oraz służył wszelkimi poradami z zakresu swej wiedzy miejscowej ludności. Najwięcej w tym kierunku pomagał legionista medyk, który bardzo dużo osób wyleczył oraz ciągle udzielał bezpłatnych porad lekarskich, przez urządzanie odczytów w zakres medycyny wchodzących. Medyk legionista był stale rozrywany przez miejscową ludność.

W niedzielę dnia 24 VII 1938 r. odbyło się pierwsze a zarazem i ostatnie pożegnalne ognisko urządzoneprzez L. A. wspólnie z obozującymi w Maciejowej a przybyłymi do Łabowej w tym dniu harcerkami z Nowego Bytomia. Przy ognisku, gdzie zgromadziła się licznie miejscowa ludność nastąpiło odśpiewanie szeregu pieśni regionalnych śląskich i góralskich a następnie wyrecytowanie monologów, wygłoszonych przez kilku legionistów obozujących.

Na zakończenie został odśpiewany przez grupę harcerek z Nowego Bytomia „Śląski Hymn Narodowy«. W miłym nastroju, po ognisku, ludność miejscowa oraz z innych sąsiednich miejscowości udała się do Czytelni, gdzie odbyła się zabawa taneczna, urządzona przez L. A., z której dochód przeznaczony został na cele kulturalno-oświatowe.

Nowa szkoła. W bm. rozpoczęto budowę cztero-klasowej publ. szkoły powszechnej w Łabowej, której ogólny kosztorys wynosi 45 000 złotych. Budowa szkoły postępuje szybkim tempem naprzód tak. że w przyszłym miesiącu, w stanie na razie surowym zostanie oddaną do użytku.

Zamknięcie targu w Łabowej. We czwartek tj. dnia 28 bm. został zamknięty targ w Łabowej, z powodu ujawnienia pryszczycy w Bączej—Kuninie, gmina Nawojowa. Chociaż na terenie gminy Łabowej pryszczycy nie ma, to jednak targ został zamknięty, ponieważ woły sprzedane gospodarzowi do Bączej—Kuniny pochodziły od handlarza bydła z Łabowej. W tym celu na polecenie lekarza weterynarii p. Dr Kruczka wójt gminy tut. wydał bezwzględne zarządzenia miejscowym handlarzom, co do skupu bydła z miejscowości zapowietrzonych lub zagrożonych zapowietrzeniem.

(J. Włod.)

Z Ziemi Gorlickiej

Konkurs czystości domków letniskowych w powiecie gorlickim. Powiatowa Komisja Letniskowo-Turystyczna w Gorlicach celem podniesienia wyglądu domów letniskowych w powiecie gorlickim urządza w miesiącu sierpniu konkurs czystości w znanej miejscowości letniskowej w Szymbarku. – W konkursie bierze udział kilkunastu gospodarzy. Za najlepiej urządzone domy przeznaczone dla letników, właściciele otrzymają nagrody pieniężne i w naturze

Zakup motopompy dla Straży Pożarnej w Gorlicach. Zarząd Miejski w Gorlicach, przy pomocy finansowej P.Z.U.W. nabył nową motopompę dla miejscowej Straży Pożarnej, co przyczyni się do podniesienia bezpieczeństwa Ogniowego w mieście i okolicy. Poświęcenie nowej motopompy odbędzie się jesienią w ramach »Tygodnia Strażackiego«.

Powódź w powiecie gorlickim. Ostatnia krótkotrwała powódź w powiecie gorlickim wyrządziła znaczne szkody, sięgające około 10.000 zł. W szczególności wezbrane fale rzeki Ropy przerwały drogę wojewódzką Gorlice-Wysowa na przestrzeni 80 m. wskutek czego została chwilowo uniemożliwiona komunikacja autobusowa z Wysową. Również zerwane zostały obie kładki, prowadzone przez rzekę Ropę do parku miejskiego w Gorlicach. Wyrządzone szkody zostały bezzwłocznie naprawione i komunikacja z Wysową odbywa się bez przeszkód.

Powiększenie obszaru miasta Gorlic. W najbliższym czasie Rada Miejska w Gorlicach ma rozważyć sprawę powiększenia obszaru miasta Gorlic przez przyłączenie podmiejskiej gromady Sokoła do Gorlic. — Gromada Sokół liczy około 1000 mieszkańców i związana jest pod względem gospodarczym z Gorlicami. O ileby sprawa ta została pozytywnie załatwiona, miasto Gorlice liczyłoby około 9.000 mieszkańców.

Kącik radiowy

Tydzień radiowy rolnika od dnia 31. VII do dn. 6. VIII 1938 r.

W niedzielę, dnia 31 poranna audycja dla wsi rozpocznie się o godz. 8.15 »Gazetką rolniczą«, po czym zespół braci Komorowskich wykona na cytrach szereg piosenek i melodii tanecznych. O godz. 9.00 nadane zostaną z Poznania »Nowiny ze świata«, w których Kazimierz Pluciński podzieli się ze słuchaczami najświeższymi wiadomościami z szeregu krajów, ciekawymi dla ogółu rolników.

W popołudniowej audycji dla wsi o godz. 15.00 »Przegląd rynków produktów rolnych«. O godz. 15.15 dr. Maria Bobolewska wygłosi pogadankę pt. »Jak sobie radzić w nieszczęśliwych wypadkach«. Na wsi o wypadek nie trudno, zwłaszcza w porze żniw. A to sierpem palec się utnie, a to pod kosę niebacznie ktoś podlezie, a później przy młocce maszynowej, przy kieracie ileż to wypadków bywa. A o natychmiastową pomoc lekarską nie zawsze łatwo. to też, aby każda gospodyni na wsi wiedziała jak w takich okolicznościach postępować, niechaj wysłucha niedzielnej pogadanki.

O godz. 15.30 Tadeusz Frenkiel recytować będzie nowelę Eugeniusza Małaczewskiego pt. »Baśka Murmańska«. O godz. 16.00 z Wilna nadana będzie audycja pt. »Chrzciny u Jurków« w opracowaniu Edwarda Ciuksy i w wykonaniu zespołu »Kaskada«.

W poniedziałek, dn. 1. VIII o godz. 21.00 inż. Jadwiga Mjklaszewska wygłosi dla gospodyń wiejskich p. t. »Spożywajmy więcej warzyw.

We wtorek, dnia 2. o godz. 21.00 »Skrzynka rolnicza inż W. Tarkowskiego.

We środę dnia 3. o godz. 21.00 »Nowiny leśne« w opracowaniu red. Leonarda Chociłowskiego.

We czwartek, dnia 4. o godz. 21.00 aktualna pogadanka rolnicza.

W piątek, dnia 5. o godz. 21.00 »Skrzynka rolnicza« inż. W. Tarkowskiego.

W sobotę, dnia 6. o godz. 21.00 insp. Kazimierz Żuławski wygłosi pogadankę z cyklu o organizacji gospodarstw pt. »Sierpień w gospodarstwie«.

ODPOWIEDZI REDAKCJI

WP. J. Włodkowski Łabowa. Bardzo dziękujemy i prosimy o dalszą współpracę. Gdyby każdy sekretarz gminy rozumiał, tak jak Pan, wartość informacji prasowej – mielibyśmy zawsze najnowsze wiadomości. Może ten chwalebny przykład doda bodźca i innym panom sekretarzom.

WP. Wincenty Hlouszek Krościenko n/D. Dziękujemy serdecznie i prosimy o stałą współpracę literacką. Równocześnie umieszczalibyśmy chętnie wiadomości bieżące.

Przelewacz — plagą jarmarków

Stosunki, panujące obecnie na targowicach bydlęcych szeregu powiatów są na prawdę przykre i nie do zniesienia. Namnożyło się bowiem ostatnio tylu nieuprawnionych do handlu „kupców" pośredników, zgonników i tzw. przelewaczy, że uprawniony i koncesjonowany rzeźnik nie ma co do gadania.

Stratę ponosi w pierwszej linii chłop, który traci na tym niepotrzebnym pośrednictwie. Przelewacz jest niby cichym pośrednikiem, a działalność tego pośrednika jest mało widoczną, lecz teroryzującą tak sprzedającego jak i kupującego w chęci bezprawnego zysku. Działalność przelewacza polega na obstawieniu kilku sztuk cieląt, krów, świń w zależności od specjalizacji. Przelewacz stoi przy sprzedającym gospodarzu, a dochodzący kupiec, widząc go zgóry wie o tym, że musi się okupić.

Na boku umawiają stawkę zależną od sztuki 3—5 złotych. Z chwilą gdy kupiec przystępuje do kupna danej sztuki, wypowiada oferowaną kwotę, za którą chce kupić, przelewacz sprytnie pomaga, by niedużo dokładając, sztuka została sprzedaną.

Jeżeli dojdzie inny kupiec, a sprzedawana sztuka podoba mu się i obieca przelewaczowi większy haracz, ma pewność kupienia danej sztuki. Przelewacze w ostatnich czasach stali się panami sytuacji na targowiskach, od nich zależy tak rolnik jak i kupiec, który nie śmie bagatelizować sobie takiego draba, w obawie napadu i pobicia.

Urzędy skarbowe, zawsze bardzo gorliwe, winny wysłać od czasu do czasu kontrolorów, aby zbadali karty przemysłowe tych „dziwnych" kupców. A i chłop, w swoim własnym interesie, winien unikać niepotrzebnego pośrednictwa — sprzedając bydło wprost: rzeźnikom uprawnionym i koncesjonowanym.

IGNACY TWARDOWSKI
Prezes Chrześć. Cechu Rzeźników i Wędliniarzy.

Dynamit w świetniku

Zdawałoby się, że jest to rzeczą niemożliwą, aby w Polsce, której społeczeństwo należy do najbardziej patriotycznych, mogły się marnować masowo surowce służące do wyrobów materiałów wybuchowych A jednak niestety tak jest. Używane do produkcji gliceryny dynamitowej miliony kilogramów kości marnuje się na śmietnikach. Podług skromnych obliczeń co roku idzie na marne w Polsce przeszło 300,000.000 kg. kości, a do przemysłu trafia zaledwie 12,000.000 kg.

A przecież są one bardzo ważnym surowcem dla całego szeregu przemysłów. Przy przeróbce kości oraz wytworów z nich otrzymujemy: oleinę — stosowaną do fabrykacji mydeł, olejów wiertniczych, smarów, środków czyszczących i polerujących, tasiem do maszyn do pisania, kalek, farb drukarskich oraz pełnowartościowych wyrobów włókienniczych: stearynę — używaną do wyrobu świec, kremów kosmetycznych, mydeł do golenia, środków polerujących metale, past do butów i mas do podłóg, sztucznych kwiatów, cynku, magnezu i t. d. glicerynę — dynamitową, destylowaną, i farmaceutyczną stosowaną do fabrykacji nitrogliceryny, mas plastycznych, lakierów i tłuszczów syntetycznych, farb drukarskich, środków farmaceutycznych, środków konserwujących, kitów, mydeł oraz we włókiennictwie i garbarstwie. Ponadto z kości otrzymujemy mączki kostne mające ogromne zastosowanie w rolnictwie i wiele wiele innych artykułów.

Z powyższego bardzo jeszcze nie pełnego wyliczenia widzimy, jak olbrzymie znaczenie posiadają kości dla gospodarki narodowej. Co roku sprowadzamy z zagranicy samej tylko stearyny na 300—400 tys. zł. Gdyby zorganizować w całym państwie racjonalną zbiórkę kości na potrzeby przemysłowe to przywóz wielu fabrykatów z zagranicy zanikłby zupełnie, eksport zaś towarów z Polski wzrósłby znacznie.

Zmienić stan obecny na odcinku tak ważnego z punktu widzenia życia gospodarczego państwa surowca odpadkoweo, mogą jedynie młodzi.

Jednym z najlepszych sposobów handlowego podejścia do sprawy jest zorganizowanie z pośród młodych bezrobotnych spółdzietni pracy, któreby wydzierżawiły odpowiednie składy i nawiązały kontakt z przemysłem kostnym.

— o —

OBWIESZCZENIE LICYTACYJ

Km. 387|38. Władysław Gładysz rejestrator sądowy w|z. Komornika Sądu Grodzkiego w Limanowej na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 sierpnia 1938 r. o godzinie 11.30 w Sowlinach odbędzie się licytacja ruchomości należących do Salamona Lustiga, a mianowicie: 1 dynamo maszyny kompletnej, bez marki, z łódką rozdzielczą regulatorem; 1 sztancy do cięcia pił; i 1 maszyny do borowania; oszacowanych na łączną sumę 760 zł.

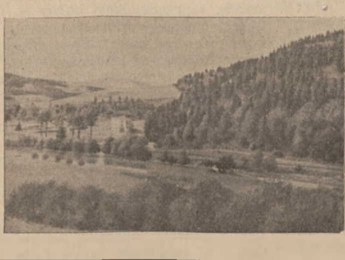
Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

Km. 240|38 i nast. Władysław Gładysz rejestrator sądowy w|z Komornika Sądu Grodzkiego w Limanowej na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że w dniu 1 sierpnia 1938 r. o godzinie 10.30 w Limanowej na targu odbędzie się licytacja ruchomości należących do Aleksandra Romera zam. w Jodłowniku, a mianowicie: byczka czerwonego; 6 jałówek czerwonych i futra męskiego (spód lisy) oszacowanych na łączną sumę 1.150 zł.

Ruchomości powyższe można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.

I Km. 697|38. Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Sączu rewiru I go Józef Maresz w Nowym Sączu mający kancelarię w Nowym Sączu ul. Lwowska nr. 15 na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 1 września 1938 r. o godzinie 10 w Nowym Sączu ul. Pijarska nr 19 odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Mojżesza Lustbadera w Nowym Sączu składających się z lichtarza srebrnego 5-cio ramiennego, 2 lichtarzy srebrnych pojedynczych. 2 lichtarzy srebrnych pojedynczych mniejszych, lichtarza srebrnego 8 mio ramiennego, zegara ściennego szafkowego, futra męskiego, zarzutki męskiej popielatej, ubrania męskiego czarnego i bronzowego, oraz zarzutki męskiej, których oszacowanie nastąpi w dniu licytacji.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Komornik.



Poprad koło Muszyny

»ZJAZD GÓRSKI« w Nowym Sączu. Pokaz konia, owiec, płodów rolnych i tp. 12—15 sierpnia 1938 r.

Wydawnictwo: Spółka Wydawnicza „Głosu Podhala". Redaktor odpowiedzialny: Leon Jasinicki.
Drukarnia K. Sieradzkiej dawniej R. PISZ pod zarządem Rudolfa Wolwendera w Nowym Sączu.